

***Sygn. akt IX Ka 19/17***

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

***Dnia 23 lutego 2017 roku***

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Lech Gutkowski

Sędziowie SSO Jarosław Sobierajski (spr.)

SSO Andrzej Walenta

Protokolant st.sekr.sądowy Katarzyna Kotarska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Ronowej Toruń-Wschód w Toruniu Haliny Kaszy

po rozpoznaniu w dniu 23 lutego 2017 roku

**sprawy *M. M.*, oskarżonego z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i art. 157 § 2 kk w zw. z art.11 § 2 kk oraz z art. 245 kk**

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 7 września 2016 roku sygn. akt VIII K 929/16

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) na rzecz adwokata A. M. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych sześćdziesiąt groszy) brutto tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję i wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 19/17

## UZASADNIENIE

***M. M.*** został oskarżony o to, że:

I. 30 maja 2016 roku w T., po odbyciu w okresie od 30 marca 2014 roku do 30 września 2014 roku kary sześciu miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej przez Sąd Rejonowy Wydział II (...)w T. wyrokiem o sygnaturze (...) za przestępstwo m. in. z art.286 § 1 kk, doprowadził J. P. do stanu bezbronności, poprzez przywiązanie ręki do podłokietnika fotela i uderzenie dłonią w głowę, co spowodowało u pokrzywdzonego krwiaka podskórnego okolicy jarzmowo-oczodołowej lewej i naruszyło czynność narządu ciała na okres poniżej siedmiu dni, a następnie zabrał mu w celu przywłaszczenia mienie łącznej wartości 7260 zł, w tym laptop S. (...), wodę toaletową L. (...), papierośnicę koloru zielonego, etui koloru bordowego z zawartością 20 sztuk szklanych fiolek, modem z logo T. (...), parciane etui z zawartością lornetki, przedwstępłą umowę sprzedaży telefonu komórkowego N. (...) wraz z tym telefonem, trzy wody kolońskie, cztery

dyskietki, figurkę z kości słoniowej, oraz telefon komórkowy S. (...) - **tj. o przestępstwo z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,**

II. w tym samym miejscu i czasie użył wobec świadka J. P. groźby bezprawnej pozbawienia życia w celu wywarcia na niego wpływu, aby nie zawiadamiał policji o popełnionym przez siebie wyżej opisanym przestępstwie - **tj. o przestępstwo z art. 245 k.k.**

**Wyrokiem z dnia 7 września 2016 roku Sąd Rejonowy w Toruniu**, sygn. akt VIII K 929/16, uznał M. M. za winnego popełnienia stanowiącego występki z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. w zbiegu z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. czynu zarzucanego mu w punkcie 1 aktu oskarżenia, ustalając, iż dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia o wartości co najmniej 2500 złotych, tj. laptopa marki S. z przewodem zasilającym oraz zewnętrzną kartą SD, wody toaletowej L. (...), papierośnicy koloru zielonego, etui koloru bordowego z zawartością 20 sztuk szklanych fiolek, modemu z logo T. (...), parcianego etui z zawartością lornetki, telefonu komórkowego N. (...) oraz telefonu marki M. oraz medalika pamiątkowego z 1863 roku, i wymierzył mu za to w myśl art. 11 § 3 k.k. na podstawie art. 280 § 1 k.k. karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, oraz za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie 2 aktu oskarżenia stanowiącego występki z art. 245 k.k., wymierzając mu za to na podstawie tego przepisu karę 1 roku pozbawienia wolności.

Na mocy art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w miejsce ww. kar jednostkowych wymierzył oskarżonemu karę łączną 4 lat pozbawienia wolności.

Na mocy art. 46 § 1 k.k. zobowiązał oskarżonego do zapłaty na rzecz pokrzywdzonego J. P. kwoty 3000 złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia.

Na mocy art. 230 § 2 k.p.k. orzekł o zwrocie pokrzywdzonemu dowodu rzeczowego.

Zwolnił oskarżonego od opłaty, a poniesionymi wydatkami obciążył Skarb Państwa, od którego zasądził także na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokat A. M. kwotę 619,92 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**. Kwestionując jako dowolne ustalenia co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego oraz jako błędne ustalenia co do faktu, że zachowanie oskarżonego nie zostało spowodowane przez pokrzywdzonego i że ukraść on mu wszystkie wymienione w sentencji przedmioty, a także wskazując na fakt, że sąd meriti przecenił skutki czynów oskarżonego, bagatelizując jednocześnie nadmiernie jego zachowanie po popełnieniu przestępstwa, wywodził on, że wymierzone mu kary są rażąco surowe. Wskazując na to, że sprawiedliwą karą za czyn z pkt I byłaby kara 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, za czyn z pkt II kara 6 miesięcy pozbawienia wolności, a karą łączną kara 3 lat pozbawienia wolności, skarżący domagał się odpowiedniej zmiany zaskarżonego wyroku.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Twierdząc, że sąd meriti nie wyjaśnił należycie wszystkich okoliczności istotnych dla właściwego wymiaru kar, a zarazem błędnie ocenił wymowę tych okoliczności, które brał pod uwagę orzekając o konsekwencjach popełnienia czynów przypisanych oskarżonemu, skarżący nieskutecznie kwestionował jako rażąco surowe zawarte w zaskarżonym wyroku orzeczenie o karze.

Brak było podstaw do uznania, że sąd I instancji błędnie przyjął, że oskarżony nie został spowodowany przez pokrzywdzonego i że dokonana na jego szkodę kradzież nie pozostawała w związku z zastosowaniem przemocy, tzn. zamiar jej dokonania pojawił się u niego spontanicznie po usprawiedliwionym zastosowaniu przemocy wobec pokrzywdzonego. Okoliczność, że pokrzywdzony zamieścił ogłoszenie na portalu internetowym pośród anonsów panów chętnych do poznania innych panów - wbrew temu, co twierdził skarżący - nie oznaczała bynajmniej, że

na prawdzie polegała wersja wydarzeń zaprezentowana przez oskarżonego i że zastosowanie przez niego przemocy wobec pokrzywdzonego mające miejsce przed dokonaniem kradzieży nie było wynikiem planu, tylko spontanicznym działaniem wynikłym z prowokacji pokrzywdzonego. Treść ogłoszenia – potwierdzona dokumentem przedłożonym przez skarżącego - nie pozostawała w sprzeczności z twierdzeniami pokrzywdzonego, że zamieszczając je poszukiwał opiekuna i że spotkał się z oskarżonym, który na nie odpowiedział, w celu ustalenia szczegółów opieki. Podczas kontaktów, które poprzedziły ich spotkanie, rzeczywiście mógł on swoją ofertę sprecyzować w sposób, o jakim mówił. Przedstawiona przez niego wersja wydarzeń, z której wynikało, że został obezwładniony i uderzony, gdy sprzeciwił się temu, że oskarżony nagle zaczął przeszukiwać jego mieszkanie, w przeciwieństwie do tej wynikającej z wyjaśnień oskarżonego, który miał interes w tym, by utrzymywać, że pomysł dokonania kradzieży zrodził się spontanicznie i nie miał nic wspólnego z agresją wobec pokrzywdzonego, nie budziła zastrzeżeń z punktu widzenia wskazań wiedzy, ani doświadczenia życiowego. Poza słowami oskarżonego - który utrzymywał, że miał w stopniu wyprowadzającym go z równowagi zostać zaskoczony faktem, że pokrzywdzony jako mężczyzna miał próbować go podrywać, choć sam odpowiedział na ogłoszenie towarzyskie z kategorii „pan pozna pana” i właśnie dlatego pojawił się w jego mieszkaniu - nic nie wskazywało na to, że nie zważając na fakt, że nieznajomy jest młodym, silnym mężczyzną, z którym nie ma szans wygrać siłowego starcia, pokrzywdzony bezpośrednio przed zastosowaniem wobec niego przez oskarżonego przemocy zaczął czynić mu seksualne awanse, mimo że dawał on mu do zrozumienia, że nie jest nim zainteresowany.

Zresztą nawet, gdyby czysto hipotetycznie przyjąć, że było tak, jak mówił oskarżony i że pokrzywdzony, który poznał oskarżonego w okolicznościach wskazujących na to, że może on nie mieć nic przeciwko nawiązaniu z nim bliższej znajomości (według oskarżonego fakt zamieszczenia ogłoszenia przez niego na portalu towarzyskim miał przecież jednoznacznie zdradzać seksualne zainteresowanie pokrzywdzonego innymi mężczyznami i swą oczywistością determinować prawdziwość słów oskarżonego o tym, że pokrzywdzony czynił mu awanse), próbował go poderwać, i tak brak byłoby podstaw do przyjęcia, że mieliśmy do czynienia z prowokacją, która uzasadniała łagodniejszą ocenę zachowania oskarżonego. Nawet, gdyby uwierzyć, że będący silnym, młodym mężczyzną oskarżony dla obrony przed niechcianymi awansami będącego starszym, schorowanym mężczyzną, który miał trudności z poruszaniem się, pokrzywdzonego musiał nie tylko przywiązać pokrzywdzonego do krzesła, ale i uderzyć go w głowę, to dokonanie później kradzieży wartościowych przedmiotów znalezionych u jego mieszkaniu w żaden sposób nie mogłoby zostać uznane za mieszczące się w ramach usprawiedliwionej reakcji na nieakceptowane zaloty. Dokonanie kradzieży przedmiotów należących do unieruchomionego pokrzywdzonego w oczywisty sposób nie zmierzało do ochrony czci i godności.

Zważywszy na to, że z ustaleń poczynionych w oparciu o zeznania pokrzywdzonego – które w spornym zakresie okoliczności poprzedzających kradzież mienia, do dokonania której w ramach postawionego mu zarzutu rozboju przyznał się oskarżony, jawiły się jako pełnowartościowy materiał dowodowy - wynikało, że oskarżony przywiązał pokrzywdzonego do krzesła i uderzył go po przeszukaniu jego mieszkania i sfotografowaniu jego dowodu osobistego, w pełni uzasadnione było przyjęcie, że zajście w czasie spotkania, do którego doszło z uwagi na to, że oskarżony po wybraniu z portalu internetowego oferty starszego, samotnego mężczyzny pojawił się w mieszkaniu pokrzywdzonego, było zaplanowane. Wniosek ten dodatkowo uwiarygadniała, potwierdzona prawomocnymi skazaniami za dokonanie kilku rozbojów popełnionych w ten sposób, że pod pozorem spotkań towarzyskich z ogłoszeń aranżował on w ustronnych miejscach spotkania z ofiarami (k. 104-107), okoliczność, że dokonywanie kradzieży na szkodę osób, które nie chcą upubliczniać okoliczności mogących stwarzać wątpliwości co do ich orientacji seksualnej, jawiło się jako modus operandi oskarżonego.

Skarżący niesłusznie wywodził również, że sąd meriti dowolnie ustalił, że pośród przedmiotów, których zaboru dopuścił się oskarżony, znajdował się medalik z 1863 roku.

Podstawy do weryfikacji sprzecznych w tym zakresie twierdzeń stron z pewnością nie mogły stanowić zeznania J. W., której pokrzywdzony – co widać choćby na tle wyjaśnień samego oskarżonego - nie opisywał wyczerpująco strat doznanych w wyniku działania oskarżonego.

Odnosząc się do tego konkretnego przedmiotu na rozprawie wskazał on natomiast zdecydowanie, że – w przeciwieństwie do drugiego medalika z Matką Boską - miał widzieć, jak oskarżony pakuje go do plecaka. Stwierdzenie to rzeczywiście pozostawało w sprzeczności z jego późniejszym oświadczeniem, że widział on jedynie, jak oskarżony chował laptopa i telefony komórkowe. W świetle całokształtu relacji pokrzywdzonego i wskazań doświadczenia życiowego za wiarygodne uznać należało, że właśnie tak było. Pokrzywdzony od początku mówił wszak, że zarejestrował fakt pakowania tych właśnie przedmiotów, a na rozprawie składał zeznania na temat szczegółów przebiegu kradzieży po upływie kilku miesięcy od tego zdarzenia. W tej sytuacji nie sposób było rzeczywiście mówić o tym, że oskarżonemu przypisane zostało dokonanie zaboru tylko tych przedmiotów, które zostały znalezione u oskarżonego lub zastawione zostały przez niego w lombardzie i których zabór widział. Nie przekreślało to jednak prawidłowości przyjęcia, że pośród nich znajdował się medalik z 1863 roku. Oświadczenie pokrzywdzonego, że zginął mu on w wyniku kradzieży uznać należało za miarodajne dla rozstrzygnięcia o tym, jakie rzeczy zabrał z mieszkania pokrzywdzonego oskarżony. Miało ono charakter kategoryczny, a pokrzywdzony, który pierwsze zeznania składał „na gorąco”, gdy nie opadły jeszcze emocje będące jego udziałem w wyniku zdarzenia, ograniczając się w nich do wskazania na najważniejsze okoliczności i stratę tych przedmiotów, których pakowanie do plecaka widział, nigdy nie stwierdził, że laptop i telefony były jedynymi przedmiotami, które ukradł mu oskarżony. Fakt, że podczas okazania okazało się, że u oskarżonego znaleziono przedmiot, o którego zaborze podczas drugiego przesłuchania, gdy szczegółowo przedstawił rozmiar strat, nie wspomniał, świadczył o uczciwości pokrzywdzonego i o tym, że nie zamierzał on nadmiernie obciążać oskarżonego. W czasie rozboju - gdy w strachu przed oskarżonym, który wcześniej go pobił i skrepował, siedział on unieruchomiony na fotelu - z racji ograniczonych w związku z tym możliwości obserwacji mógł momentu pakowania do plecaka będącego niewielkim przedmiotem medalika z 1863 roku – tak jak pakowania zielonej papierośnicy - nie zauważyć. Zważywszy na to, że ww. medalik, do którego pokrzywdzony miał stosunek sentymentalny, był przedmiotem, którego zniknięcie z kradzieżą z pewnością był w stanie w sposób pewny powiązać (nie była to rzecz, która, jak na przykład dyskietka, czy woda kolońska, mogła się po prostu wcześniej w mieszkaniu zgubić), a za sprawą policji doszło pod jego nieobecność do wymiany zamka w jego mieszkaniu, w pełni słuszne było przyjęcie, że oskarżony ukradł nie tylko przedmioty ujawnione u niego w mieszkaniu i w lombardzie, ale i medalik z 1863 roku .

Mając na uwadze okoliczności popełnienia czynu: rozmiar strat spowodowanych zaborem przedmiotów, które z mieszkania oskarżonego wyniósł oskarżony (oceniany przy uwzględnieniu zaboru medalika z 1863 r.), sposób jego działania polegający na zastosowaniu specjalnie w celu umożliwienia sobie zaboru mienia przemocy, która wprawdzie rzeczywiście ograniczała się do zadania mu jednego ciosu w głowę, jednak nie była konieczna do zneutralizowania oporu starszego, przywiązanego do krzesła mężczyzny oraz obrażenia, jakie w wyniku tego u pokrzywdzonego powstały (których obiektywny obraz jasno wynikał nie tyle z zeznań osób, które miały z pokrzywdzonym styczność po zdarzeniu, ale z dokumentacji medycznej i fotograficznej), stwierdzić należało, że sąd meriti trafnie ocenił jako znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, skierowanego nie tylko przeciwko mieniu, ale i zdrowiu, wypełniającego znamiona przestępstw z art. 280 § 1 kk i art. 157 § 2 kk.

Również i czyn z art. 245 kk – zważywszy na to, że oskarżony czuł się na tyle bezkarny, że nie zawahał się po raz kolejny naruszyć prawa, by uniknąć odpowiedzialności za chwilę wcześniej popełnione przestępstwo - jawił się jako społecznie szkodliwy w stopniu wyłączającym wymierzenie za niego kary odcyлуjącej w dolnych granicach zagrożenia.

Skarżący nie miał też racji twierdząc, że sąd meriti - który nie zweryfikował dowodowo stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, pomimo posiadania informacji o tym, że w przeszłości leczył się on psychiatrycznie - niesłusznie traktował go jako osobę poczytalną, co do której nie zachodziły żadne okoliczności, które umniejszałyby stopień jego zawinięcia.

Oczywiście chybiona była - leżąca u podstaw zarzutu obraży art. 193 kpk w zw. z art. 202 kpk i wniosku o przeprowadzenia ww. dowodu przez sąd odwoławczy - teza o istnieniu w toku postępowania uzasadnionych wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, obligujących do dopuszczenia dowodu z opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów na okoliczność, czy miał on zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia zarzucanych mu czynów

i pokierowania swym postępowaniem w chwili ich popełnienia. Skarżący błędnie uważał, że sam fakt podania przez oskarżonego w toku przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym informacji o tym, że kiedyś leczył się psychiatrycznie, stwarzał automatycznie wątpliwości co do jego poczytalności. W ocenie sądu odwoławczego za słuszny uznać należy dominujący w orzecznictwie pogląd, iż sam fakt, że sprawca leczył się psychiatrycznie, nawet jeśli w innej toczącej się wcześniej sprawie karnej poddany został badaniom psychiatrycznym, nie powoduje automatycznie aktualizacji obowiązków związanych ze skierowaniem sprawcy na badania. Powstają one jedynie wówczas, gdy organ procesowy poweźmie uzasadnione wątpliwości co do jego poczytalności, ewentualnie – zgodnie z prezentowanym w orzecznictwie Sądu Najwyższego stanowiskiem - także wtedy, gdy organ powinien był takie wątpliwości powziąć w świetle całokształtu okoliczności sprawy. Istotne jest więc, czy ujawniona okoliczność, *prima facie* mogąca stwarzać wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, analizowana przy uwzględnieniu okoliczności danej sprawy, rzeczywiście spowodowała powzięcie przez organ wątpliwości co tego, czy zdolność oskarżonego rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swoim postępowaniem nie była w czasie popełnienia czynu wyłączona lub w znacznym stopniu ograniczona, ewentualnie czy informacja ta była taka, że oceniana obiektywnie w realiach sprawy przemawiała w sposób oczywisty za możliwością wystąpienia u oskarżonego zakłóceń w stanie zdrowia psychicznego, a więc powinna była powstanie takich wątpliwości spowodować. Analiza w tym zakresie każdorazowo musi być dokonywana z uwzględnieniem wszystkich okoliczności ujawnionych w danym postępowaniu, a fakt, że sprawca w przeszłości leczył się psychiatrycznie jest tylko jednym z czynników, które powinny w tym kontekście być brane pod uwagę, bynajmniej nie determinującym konieczności podjęcia takich czynności dowodowych.

W przedmiotowej sprawie nie mieliśmy do czynienia z żadną z tych sytuacji. Z informacji pochodzących od oskarżonego wynikało wszak, że leczenie psychiatryczne zakończył on wiele lat temu. Zarówno w przypisanym mu przestępstwie, jak i jego zachowaniu w toku postępowania nie było nic nietypowego. Oskarżony za żaden z czynów, za które skazany był w przeszłości, nie odpowiadał w warunkach art. 31 kk. Również ani treść jego wyjaśnień, ani bezpośredni kontakt z nim na rozprawie apelacyjnej, czy bliższe informacje na temat stanu jego zdrowia psychicznego uzyskane na etapie postępowania międzyinstancyjnego, z których wynikało, że przebyte w przeszłości leczenie było związane z zaburzeniami rozwojowymi i fobią szkolną (k. 367-378), a w późniejszym okresie nie ujawniał on ostrych zaburzeń psychotycznych, a jedynie cechy zaburzeń osobowości (k. 380-381), nie prowadziły do pojawienia się uzasadnionych wątpliwości dotyczących stanu jego zdrowia psychicznego.

Oceniając zawinienie oskarżonego, który mimo, że odpowiadał już za przestępstwa przeciwko mieniu popełnione z użyciem przemocy i niespełna dwa lata wcześniej zakończył odbywanie kary za rozboje, po raz kolejny pod pozorem spotkania towarzyskiego z ogłoszenia okradł pokrzywdzonego nie wahając się zastosować wobec niego przemoc, a później groził mu, by zapobiec ujawnieniu przez niego tego faktu, sąd *meriti* słusznie uznał, że w wypadku obu czynów karami adekwatnymi do ich społecznej szkodliwości i jego zawinienia będą kary powyżej dolnej granicy zagrożenia. Oskarżony to osoba niepoprawna, która lekceważy porządek prawny. Mimo, że ma dopiero 34 lata, był już kilkakrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu. Okoliczność, że po upływie niespełna dwóch lat od opuszczenia zakładu karnego zdecydował się on po raz kolejny naruszyć cudze prawo własności – dopuszczając się czynu tego samego rodzaju jak przestępstwa, za które odbywał karę pozbawienia wolności - i fizycznie zaatakował pokrzywdzonego, choć z racji jego właściwości i warunków osobistych (starszy, schorowany mężczyzna mający trudności z poruszaniem się) nie było to konieczne do umożliwienia sobie dokonania zaboru należącego do niego mienia, a także nie zawahał się przed popełnieniem innego przestępstwa, by ukryć dokonany rozbój, uniemożliwiła uznanie, że łagodniejsze kary, jakich orzeczenia domagał się obrońca, wystarczające byłyby do osiągnięcia celów ukarania.

Próby przedstawienia zachowania oskarżonego jako działań wywołanych po części przez samego pokrzywdzonego, nie determinowanych złą wolą, a wręcz chęcią uczynienia sytuacji jak najmniej dolegliwą dla pokrzywdzonego, pozostawały w jawnej sprzeczności z tym, co wynikało z zebranych dowodów. W kontekście potwierdzonych dokumentacją obrażeń, które naruszyły czynności narządu ciała pokrzywdzonego na czas poniżej 7 dni, okoliczność, że ponownie zamieścił on ogłoszenie na portalu towarzyskim nie uprawniała do twierdzenia, że skutki czynów oskarżonego były błahe, a pokrzywdzony kłamał mówiąc, że całe zajście było dla niego traumatycznym przeżyciem. Można by oczywiście wyobrazić sobie, że oskarżony mógł zachować się wobec pokrzywdzonego bardziej brutalnie:

zadać mu więcej ciosów, silniej związać, przedstawić groźbę mającą skłonić pokrzywdzonego do zastosowania się do żądania nieujawniania faktu popełnienia przestępstwa w bardziej drastycznej formie itp., niemniej jednak nie budziło wątpliwości, że konkretne zdarzenie, które było jego udziałem, miało nie tylko skutek w postaci naruszenia czynności narządu jego ciała (który nie jest nieodłącznym elementem każdego zdarzającego się przy użyciu przemocy rozboju), ale mogło wywołać u pokrzywdzonego uraz psychiczny, o jakim mówił.

Jak najbardziej słuszne było też przyjęcie, że negatywnej wymowy dotychczasowego sposobu życia oskarżonego i okoliczności popełnienia czynu, przemawiając za wymierzeniem mu łagodnych kar jednostkowych zgodnie z wnioskiem obrońcy, nie mogło stanowić zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstw. Ani fakt dobrowolnego wydania przez niego zabranych pokrzywdzonemu rzeczy, mający miejsce w trakcie przeszukania jego mieszkania, gdy i tak kwestią czasu było ujawnienie ich przez osoby dokonujące przeszukania, ani przyznanie się do dokonania kradzieży tych rzeczy oraz telefonów, których zaginięcie wraz z nimi w tym zdarzeniu, którego popełnienie przez niego z chwilą przeszukania stało się jednoznaczne, pokrzywdzony z pewnością zgłosił - wbrew temu, czego domagał się skarżący - nie uzasadniały wymierzenia kar jeszcze niższych, niż orzekł mający na uwadze postawę procesową oskarżonego sąd I instancji. Wyniki postępowania jednoznacznie świadczyły o tym, że oskarżony, który początkowo zaprzeczał dopuszczeniu się czynu z art. 245 kk, nie złożył wcale wyczerpujących, stanowiących wyraz pełnej skruchy, wyjaśnień na temat zarzucanych mu czynów. Oceniany z uwzględnieniem powyższego fakt, że przyznał się on do popełnienia zarzucanych mu czynów i deklarując, że żałuje tego, co się stało, na rozprawie przeprosił pokrzywdzonego, a jego przeprosiny zostały przyjęte, nie mógł przekreślać tego, że realizując plan wzbogacenia się kosztem starszego mężczyzny, którego ogłoszenie dające mu okazję dostania się do jego mieszkania znalazł w internecie, będący osobą uprzednio karaną oskarżony zaatakował pokrzywdzonego zadając mu silny cios w głowę, który nie był niezbędny do umożliwienia sobie zaboru należącego do związanego pokrzywdzonego mienia i w wyniku tego spowodował u niego obrażenia skutkujące naruszeniem czynności narządu ciała na okres poniżej 7 dni. Sąd I instancji słusznie uznał, że owa wyjątkowa niefrasobliwość oskarżonego w stosunku do dobra prawnego o tak istotnym znaczeniu, jak zdrowie i życie, winna znaleźć istotne odbicie w płaszczyźnie wymiaru kary za czyn z art. 280 kk.

Jako trafne ocenić należało też orzeczenie o karze łącznej. Zważywszy na to, że czyny osądzone zaskarżonym wyrokiem skierowane były przeciwko różnym dobrom prawnym, kara łączna 4 lat pozbawienia wolności - ukształtowana nie na zasadzie absorpcji, jaką za słuszną uważał skarżący, tylko asperacji - żadną miarą nie mogła zostać uznana za rażąco surową dla uprzednio karanego oskarżonego, który w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk dopuścił się po raz kolejny rozboju oraz z łatwością chwilę później kolejnego przestępstwa.

Zastrzeżeń nie budziło również rozstrzygnięcie o przyznaniu pokrzywdzonemu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w wysokości 3000 zł. Z poczynionych ustaleń jednoznacznie wynikało, że oskarżony unieruchomił pokrzywdzonego przywiązując go do krzesła, pobił go i mu groził. W wyniku zastosowanej przemocy pokrzywdzony odniósł fizyczne obrażenia z art. 157 § 2 kk, a jak wynika z jego zeznań - mimo, że wybaczył on już oskarżonemu doznane od niego krzywdy - całe zdarzenie (zachowanie oskarżonego) spowodowało u niego ból i cierpienie.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego też - jako słuszny - został on utrzymany w mocy.

O kosztach obrony z urzędu oskarżonego w postępowaniu odwoławczym orzeczono w oparciu o przepisy § 17 ust. 2 pkt 4 w zw. z § 4 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2015 r., poz. 1801).

Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego z obowiązku ponoszenia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, a wydatkami poniesionymi w tym postępowaniu obciążył Skarb Państwa uznając, że przemawiała za tym jego sytuacja materialna.